Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊜ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 156. — Rok IV. Kraków, niedziela 12 czerwca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Walka religijna czy polityczna?

Kraków, 11 czerwca.

(o) Przed kilku dniami skończył się w Krakowie zjazd polskiego Episkopatu. Miał on się zająć sprawami religijno-moralnemi, sprawami więc, które rzeczywiście wymagają w obecnej chwili stanowczej rewizyi, w myśl starej zasady, powiadającej, iż najlepiej sam gospodarz umie i powinien załatwić swe sprawy, bez mięszania się czynników postronnych. Nikt może nie oczekiwał tego zjazdu i jego wyników tak, jak my, połączeni ideowo z szeroko rozlewającym się w Polsce ruchem ludowym. Stosunek P. S. L. nie do Episkopatu, — bo ten jest i był całkiem jasny, — lecz do pewnych lokalnie wyłaniających się zagadnień polityczno-społecznych, był bez wątpienia nieuregulowany i niejasny. Ruch ludowy, powstały przed kilkudziesięciu laty, był ruchem emancypacyi chłopa polskiego z pod przewagi tych wówczas możnych czynników, które w kraju rządziły; czynnikiem tym była ówczesna szlachetczyzna, wyższa biurokracya i... wyższy oraz średni kler. Zrzucenie z siebie przewagi potęg przeszłości było więc zarazem wyzwoleniem się od wpływów wyższego kleru. Robił to ks. Stojałowski, robili to ludowcy. Chłop był religijny, pobożny jednak stanął otwarcie przeciwko politycznej przewadze wszystkich wstecznych żywiołów. Nie zdołali ruchu ludowego zgnieść biskupi, ani listami pasterskimi, ani nawet pomocą i siłą ówczesnego rządu. Ruch zwyciężał i szedł naprzód.

Szlachetczyzna legła, legł wreszcie rząd zaborczy. Nie minęła jednak u pewnych śfer naszego kleru dążność do opanowania z powrotem steru wsi naszej, — także w kierunku politycznym, do stworzenia napowrót tej potęgi — tam u góry, — jaka istniała 30 lat temu.

Stąd szły porywy stworzenia organizacyi politycznej w Tarnowie, Kielcach, które się potem rozszerzyły na cały kraj.

P. S. L., uznając zawsze autorytet Kościoła **w rzeczach wiary i religii,** chciało sobie zachować pełną autonomię w sprawach **politycznych i gospodarczych.** To było powodem walki części kleru i części Episkopatu przeciwko ruchowi ludowemu. Że jednak droga P. S. L. była dobrą i właściwą, dowodzi najlepiej fakt, iż ruch ludowy potężniał i potężnieje, gdy grupki t. zw. „katolickie“ czy „chrześcijańskie“, jako stronnictwa polityczne, wloką marny żywot efemeryd. Możemy wymienić z ostatnich lat szereg stronnictw, organów i działaczy, którzy wypływali na widownię i zwykle po niedługim okresie znikali bez śladu.

Obecnie robi się to już na większą skalę, a — powiedzmy dzisiaj już szczerze, — prologiem do tego stał się zjazd krakowski i pierwszy jego skutek, — ogłoszony wczoraj w niektórych pismach list ks. prymasa Dalbora.

List ten dla Polski jest nieszczęściem i inicyator jego, właściwa sprężyna, która go zaaranżowała, oddała sprawie narodu i sprawie katolicyzmu w Polsce przysługę zaiste niedźwiedzią.

Po wydaniu listu ks. Prymas Rzeczypospolitej stanął sam z jednej strony, a umieścił milionowe rzesze naszego ludu katolickiego i religijnego naprzeciwko siebie i może bezwiednie wywołał to, czego bezsprzecznie chciał uniknąć, — **walkę religijna.** Umieszcza on to wszystko, co jest wierne Kościołowi, w pewnych obozach tylko, w innych obozach widzi zaś jeno... wrogów Kościoła. Ale czy pewien horyzont polityczno-społeczny określa zarazem nasz stosunek do Kościoła, religii, Boga?

Czcigodny autor do tego twierdzenia pewnie sam nie dążył; pewnie sam by tego nie chciał twierdzić, — konsekwencya jednak sama się narzuca. **Walka religijna byłaby i będzie dla Polski „złem tak wielkiem, że zdolne ono będzie zachwiać podstawami naszej tworzącej się państwowości!** To twierdzenie jest także twierdzeniem **naszem.**

Chcielibyśmy tu dodać jedno zapytanie: Czy Kościół — a właściwie nasz Episkopat — chce twierdzić, że ma władzę i możność kierowania **poglądami polityczno-społecznymi narodu?** — Czy i jaki ma do tego mandat?

Jeżeli go sobie uzurpuje, — choć w to wątpić by należało, — łączy nasze najżywotniejsze sprawy z kwestyą religii, a następstwem tego będzie stworzenie w Posce nowego, straszliwego fermentu; więc nie amerykańsko-businesowskie spekulacye Hodurów i Mazurów, lecz nasza najwyższa władza, nasz najwyższy autorytet go wywołuje. **To stwierdzić musimy i chcemy.** P. S. L. ma swoje drogi polityczne i niemi pójdzie; droga jego jest jasna, a droga ta **nigdzie nie kolliduje z interesem religii.** List — może jeszcze niewyraźnie, — **sam kolizye stwarza.**

Chodziłoby nam jeszcze o nasz stosunek do samego kleru. Stosunek ten zasadniczo jest **poprawny.** Uznajemy księdza każdego, jako kapłana, możemy go zwalczać, jako przeciwnika politycznego. „Na wojnie — jak na wojnie“... Dobrą jest defenzywa, teoretycy wskazują jednak ofenzywę, jako znakomity środek walki. My starych doświadczeń wyzbywać się nie chcemy. Uznając w zupełności autorytet religijno-moralny, przed **narzuconą nam walką** polityczną nie ustąpimy.

Walka o tekę spraw zagranicznych.

Skrzyński, Wróblewski czy Grabski? — Endecya wobec gabinetu.

Warszawa. (Telef. M.) W **sprawie obsadzenia wakującej teki ministra spraw zagranicznych nastąpiła nowa zwłoka.** Zawdzięczać to należy tym razem **spółce sejmowej Dubanowicz-Czerniewski,** która straciwszy cały tydzień na decyzyę, **wysunęła w ostatniej chwili kandydaturę prof. Stanisława Grabskiego.** Prez. Witos, dotrzymując lojalnie swego przyrzerzenia, przybył w piątek wieczorem do Sejmu, aby zawiadomić przedstawicieli klubów, wchodzących w skład większości sejmowej, kogo zamierza mianować ministrem spraw zagranicznych. Okazało się, że **kandydatami tymi są p. Władysław Skrzyński i dr Wróblewski. Klub P. S. L.** oświadczył, że, aczkolwiek wysuwał własnego kandydata i nie kryje swoich zastrzeżeń co do wymienionych kandydatów, pragnie jednakże iść na rękę prezydentowi ministrów i **gotów jest zgodzić się na panów Skrzyńskiego i ew. Wróblewskiego. Klub pracy konstytucyjnej,** reprezentowany przez posłów Bawcrowskiego i Federowicza, **wypowiedział się za p. Skrzyńskim. Klub mieszczański** przez swojego prezesa posła Rosseta **nie zajął wobec wymienionych kandydatów stanowiska negatywnego.** Natomiast N. Zjedn. Lud. i Chrz.-dem., a względnie p. Dubanowicz i Czerniewski, odparli wręcz, że **nie godzą się, ani na Skrzyńskiego, ani na Wróblewskiego. P. Dubanowicz żądał desygnowania** na ministra spraw zagranicznych **p. Szebeki,** a gdy ta kandydatura nie znalazła oddźwięku, wówczas **wysunął osobę prof. Stanisława Grabskiego.** Nie mógł jednakże powiedzieć p. Dubanowicz, czy proponuje p. Grabskiego jako prezesa Komisyi spr. zagranicznych i fachowca, czy też jako przedstawiciela Związku Ludono-Narodowego. W ostatnim bowiem wypadku zachodziłaby konieczność rozszerzenia obecnej większości sejmowej, co wymagałoby osobnych rokowań. Poseł Dubanowicz w odpowiedzi na interpelacye w tej mierze postanowił odwołać się do swego klubu. Zachodzi pytanie, jak na tę kombinacyę zareagują Narodowi Demokraci. Koła prawicowe w ciągu dnia piątkowego dawały do zrozumienia, że **zamiar wciągnięcia Związku Ludowo-Narodowego do większości sejmowej wywołał w tym klubie dwie różne opinie.** Z jednej strony mówiono o możności wstąpienia klubu do gabinetu, z drugiej zaś strony wyczuć można było chęć dalszego utrzymania się w rezerwie. Narod. Demokraci w „Gazecie Warszawskiej“ to tylko zaznaczają, że lansowanie pogłosek, jakoby sejmowy Związek Ludowo-Narodowy wstąpił był do większości sejmowej, nie odpowiada rzeczywistości.

Niemcy przekraczają Odrę.

Przegrupowanie niemieckie. — Likwidacya akcyi bojowej w rejonie środkowym. — Doskonały nastrój wśród powstańców.

Sosnowiec. (Orient) Stwierdzono **silne przegrupowania nieprzyjacielskie** na froncie górnośląskim w **rejonie Olszowiec, Leśnicy, Zalesia, Sławęcic i Kędzierzyna.** Niemieckie oddziały, silnie przerzedzone w ostatnich walkach, po otrzymaniu znacznych posiłków z Niemiec, **przekraczają Odrę pod Koźlem i Krapkowicami, bez żadnych trudności ze strony wojsk angielskich.** Przeprowadzona **kontrakcya na Grodzisko,** które Niemcy podstępnie zajęli, uwieńczona została wyparciem oddziałów niemieckich z tej miejscowości **i ponownem zajęciem miasteczka przez dzielną grupę Bogdana.** W rejonie Starego Koźla walki toczą się w dalszym ciągu, wszystkie jednak ataki, zmierzające do przełamania frontu, zostały odparte. **W rejonie środkowym** — z powodu obsadzenia strefy neutralnej przez wojska alianckie — oddziały powstańcze straciły kontakt z nieprzyjacielem. Na tym odcinku **akcya bojowa stopniowo likwiduje się.** Niemcy w ostatniej chwili puścili ze stacyi Sławęcic na powstańczy pociąg pancerny t. zw. dziką lokomotywę, która, nie wyrządziwszy żadnej szkody, wpadła w ręce powstańców. **Nastrój wśród wojsk powstańczych doskonały.** Przyczynia się do tego dzielna i bohaterska postawa dowódców, oraz liczne przykłady męstwa ze strony poszczególnych oddziałów.

Komunikat powstańczy.

Bytom. (E. E.) Główna kwatera. **Odcinek północny:** W rejonie Ziembowic Muśliny Rosnierki utarczki patroli. **Odcinek środkowy:** Oprócz działalności patroli położenie bez zmiany. **Odcinek południowy:** Ataki nieprzyjacielskie w rejonie Raciborza zostały zlikwidowane. Wojska koalicyjne obsadziły okolicę strefy neutralnej **Stare Olesno, Wielkie i Stare Staniszowice, Wosowsko, Zimne Wody, Ujazd, Rudziniec, Łączne, Kieferstadt.**

Anglicy po stronie bojówek niemieckich?

Sosnowiec. (Orien) Do **Oleśna, opuszczonego przez wojska powstańcze, w myśl pertraktacyi o linii demarkacyjnej, wkroczyły wojska angielskie z oddziałem niemieckim, przeprowadzając masowe aresztowania wśród miejscowych Polaków.**

Narady w sprawie pacyfikacyi.

Sosnowiec (tel. M.). W Płotnicy, powiat oleski, odbywają się narady komisyi alianckiej, władz powstańczych i Niemców w sprawie pacyfikacyi Górnego Śląska.

Bojówki niemieckie nie ustępują.

Rozkaz Hoefera manewrem. — Stanowisko nowego komisarza angielskiego.

Bytom. (PAT). Obsadzenie strefy neutralnej, mającej wynosić 10 km, postępuje w dalszym ciągu. Ważniejsze punkta tej strefy zajmą Anglicy i Francuzi. Są to przeważnie miejscowości, które opuścili Polacy, stosując się do zobowiązania. Natomiast po stronie niemieckiej nie opuszczono dotychczas żadnej ważniejszej miejscowości. Powstańcy opuścili Oleśno, które zajęli Anglicy, ci mają również zająć Dobrodzień. Strefa neutralna przechodzić ma przez Strzelce, Ujazd, Rudziniec, Kotlarnię (Jakobswald), Rury (powiat rybnicki). Do Rud przybyły wczoraj oddziały francuskie. Jak dotąd, nie przyszło nigdzie do starć między powstańcami a Anglikami. Podobno generał Höfer miał wydać **rozkaz wycofania się** na pozycye z dnia 3 czerwca, jednakże jego **rozkazu nie usłuchano**, co zresztą Höfer zapowiada w swojej nocie do komisyi międzysojuszniczej. W ten sposób rozkaz ten należy uważać **za pozorny.**

Jak wiadomo, komisya międzysojusznicza zagroziła Höferowi na wypadek nieusłuchania rozkazu zaprzestania dalszych ataków, że wojska koalicyjne opuszczą obszary przemysłowe i oddadzą je w ręce powstańców. Wykonując tę groźbę, **wojska francuskie istotnie opuściły w poniedziałek i we wtorek Tarnowskie Góry,** powstańcy zaś zajęli to miasto. Skoro jednak Niemcy rozpoczęli opuszczanie pewnych miejscowości strefy neutralnej, Francuzi z powrotem zajęli to miasto, w którym powstańcy pozostawili swoją żandarmeryę. Pisma niemieckie przedstawiają ofenzywę oddziałów koalicyjnych jako akcyę, prowadzoną w porozumieniu z komisyą międzysojuszniczą, oraz jako pomoc wojsk alianckich w celu oczyszczenia Górnego Śląska od powstańców. Oczywiście wiadomości te są kłamliwe. Koalicya bowiem nie upoważniła Niemców do akcyi po jej stronie.

Stwierdzić należy, że nowy komisarz angielski sir Stuart ocenia sytuacyę bardziej objektywnie, niż jego poprzednik, co ujawnia się w jego sprawozdaniu do rządu angielskiego, nadto w podpisaniu przez niego wspólnej noty do generała Höfera. Dowodzi to, że między generałem Lerondem i nowym przedstawicielem Anglii, przyszło do porozumienia.

Werbunek we Wrocławiu.

Sosnowiec. (Orient) Napływ ochotników niemieckich, odbywa się w dalszym ciągu. Stwierdzono, że na **głównym dworcu we Wrocławiu istnieje tajne biuro werbunkowe.** Pod pozorem niesienia pomocy uciekinierom z G. Śląska, organizuje się tam wszystkich niemieckich ochotników przybyłych z głębi Niemiec i z G. Śląska, skąd następnie po wyekwipowaniu odsyła się wszystkich na front. **Wrocławski związek kupców i przemysłowców, zorganizował własnym kosztem doskonale urządzony park sanitarny** i oddał do dyspozycyi miejscowemu **Orgeschowi.** Oddział sanitarny we Wrocławiu rozporządza wielką ilością samochodów, przy pomocy których odbywa się przewożenie rannych z frontu i transportowanie ochotników z Wrocławia do Brzegu.

Obronne przymierze Rumunii z Czechami.

Praga. (PAT) Na skutek porozumienia rządów rumuńskiego i czeskosłowackiego ustalono następujące punkta przymierza obronnego:

Artykuł I. Na wypadek, gdyby Węgry, nie prowokowane, podjęły atak na jednego z kontrahentów, zobowiązuje się strona druga przyjść z pomocą stronie zaatakowanej na warunkach określonych w artykule II tej konwencyi.

Artykuł II. Kompetentne władze fachowe republiki czeskosłowackiej i królestwa rumuńskiego ustalą we wzajemnem porozumieniu za pomocą konwencyi wojskowej, która będzie później zawartą, potrzebne zarządzenia, konieczne do przeprowadzenia obecnej konwencyi.

Artykuł III. Żadna ze stron kontraktujących nie będzie mogła zawrzeć przymierza z trzeciem państwem bez poprzedniego uwiadomienia o tem strony drugiej.

Artykuł IV. Celem jednozgodnego postępowania w swoich dążeniach pokojowych zobowiązują się oba rządy zawrzeć układ w kwestyach polityki zagranicznej wobec Węgier.

Artykuł V. Konwencya ta pozostaje w mocy przez dwa lata od czasu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Po upływie tego terminu będzie mogła każda ze stron konwencyę wypowiedzieć. Konwencya jednakże pozostaje jeszcza w mocy sześć miesięcy po wypowiedzeniu.

Artykuł VI. Konwencya ta będzie zakomunikowaną Lidze narodów.

Anglia nie chce mówić z Krasinem.

Nota sowiecka oskarża Anglię o popieranie akcyi syberyjskiej. — Lord Curzon noty nie przyjął.

Cdańsk (PAT) Tutejsze dzienniki donoszą z Londynu: Na skutek zajęcia Władywostoku przez wojska antybolszewickie rząd sowietów wystosował do rządu angielskiego, francuskiego i włoskiego notę, w której oskarża rząd angielski o popieranie antybolszewickiej akcyi w Syberyi wschodniej. Lord Curzon odesłał tę notę z powrotem Krasinowi, oświadczając, że nie może tej noty przyjąć, gdyż sprzeciwia się ona wszelkim zwyczajom dyplomatycznym, przyczem niema żadnego wypadku, któryby można przytoczyć na poparcie zawartych w tej nocie oskarżeń. Zresztą rząd angielski wogóle w tej sprawie nie myśli wdawać się w dyskusyę z Krasinem.

Sprawa ordynacyi wyborczej w Sejmie.

Warszawa (PAT). Posiedzenie Sejmu: Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawy o banku rolnym, poprawkę posła Matakiewicza do artykułu 28 statutu co do nominacyi dyrektorów. Przystąpiono do noweli do sprawy o ubezpieczeniu funkcyonaryuszy prywatnych w byłym zaborze austryackim.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi w sprawie cofnięcia koncesyi, wydanych różnym towarzystwom i bankom na parcelacyę.

Pos. Malinowski wniósł rezolucyę następującą: Wzywa się rząd do udzielenia prawa instytucyom jedynie prywatnym parcelowania grun tów, skazanych i przeznaczonych na ten cel przez rząd, przy ścisłem zastosowaniu uchwały sejmowej o reformie rolnej z dnia 10 lipca 1919, oraz ustawy wykonawczej z dnia 15 lipca 1920. Idzie o to, **aby te prywatne instytucye miały prawo tylko parcelacyi, a nie zakupu.**

W dyskusyi zabierali głos posłowie Smoła, Kowalczuk i Staniszkis, oraz minister Raczyński.

W głosowaniu **odrzucono rezolucye posłów Stolarskiego i Malinowskiego,** oraz poprawkę posła Kowalczuka, poczem **przyjęto rezolucyę komisyi**

Każdy **czytelnik** „Gońca Krak." może zostać milionerem.

Bon szczęścia Nr. 13.

Nazwisko i adres: ____________

Bon ten należy wyciąć i przechować. Bony od Nr. 1 do 50 **uprawniają** przesyłającego(cą) do uzyskania jednego losu w premiowem losowaniu **10 milionowek** „Gońca Krakowskiego".

Pos. Zamorski uzasadniał nagłość wniosku N. Z. L. **w sprawie uchwalenia ordynacyi wyborczej do Sejmu i do senatu.**

Minister spraw wewnętrznych **Skulski** oświadcza, że **nie jest przeciwny nagłości wniosku,** lecz przewidziany termin ośmiu dni jest za krótki, aby można było przygotować ordynacyę wyborczą i za taką ordynacyę rząd nie mógłby przyjąć odpowiedzialności. **Projekt ordynacyi jest już złożony do prezydyum rady ministrów** i jest tam rozpatrywany. Wkrótce mają się rozpocząć ferye sejmowe, trwające do września. Przed feryami załatwienie tej sprawy jest niemożliwe. A więc dopiero we wrześniu, po dokonaniu spisu ludności.

W głosowaniu przyjęto nagłość tylko pierwszej części rezolucyi, to jest wezwanie rządu do przedłożenia ordynacyi wyborczej, z opuszczeniem słów: „w przeciągu tygodnia".

Następne posiedzenie we wtorek.

Komisye sejmowe.

Zaopatrzenie ludności w drzewo.

Warszawa (PAT). **Komisya odbudowy kraju,** pod przewodnictwem posła Kędziora, w obecności ministra Narutowicza, zajmowała się projektem zmiany ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. **o zaopatrywaniu ludności w drzewo budulcowe i opałowe.** Projekt określa dokładnie cele, na które ma się wydawać drzewo budulcowe i wprowadza sankcye karne zarówno za niewykonanie ustawy, jak i za niewłaściwe użycie drzewa, udzielonego na odbudowę. Sprawa ta była przedmiotem obrad komisyi ekonomicznej i rady ministrów. Jednakże rząd nie powziął dotąd decyzyi. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos **minister Narutowicz,** kilku członków komisyi i **wnioskodawca poseł Dryl,** uchwalono przedstawić uchwałę komisyi radzie ministrów. Następnie ustalono wedle referatu posła Wójcika, szereg rezolucyi co do sprzedaży przez wojsko baraków na rzecz ludności.

Nadanie ziemi żołnierzom.

Komisya wojskowa i rolna obradowała nad wnioskiem związku ludowo-narodowego o zastosowaniu ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. **o nadaniu ziemi żołnierzom.** Po referacie posła Czetwertyńskiego, minister spraw wojskowych dał odpowiedź. Dyskusya na posiedzeniu następnem.

Wolny handel od 15 lipca.

Komisya aprowizacyjna obradowała nad projektem ustawy o wolnym handlu i zniesieniu ministerstwa aprowizacyi. Przyjęła artykuł pierwszy, który postanawia, że w dniu 15 lipca b. r. **wprowadza się na całym obszarze Rzeczypospolitej w zakresie obrotu ziemiopłodami i przetworami zupełną wolność handlu i obrotu wewnątrz kraju.**

—oOo—

Poseł angielski u prez. Witosa.

Warszawa (tel. M.). Dzisiaj w południe odwiedził prezydenta ministrów **poseł angielski, Maks Mueller,** który wskazał na przykre wrażenie, jakie wywołało w Anglii wystąpienie części prasy polskiej przeciwko przedstawicielstwu Wielkiej Brytanii w Warszawie i Lloydowi George'owi w związku z procesem o wyłudzenie przez jednego z oficerów polskich planów mobilizacyjnych. Premier Witos w odpowiedzi zaznaczył, że ubolewa nad tym przykrym faktem i wyraża nadzieję, że nie wpłynie on na dalsze kształtowanie się stosunków między Anglią a Polską. **Wobec tego incydent należy uważać za wyczerpany.**

Zwierciadło polityczne.

O sejm w Wilnie.

Delegaci polscy na konferencyi litewsko-polskiej w Brukseli zażądali — jak wiadomo — współuczestnictwa przedstawicieli Wileńszczyzny w obradach, czego Litwini uznać nie chcieli. Skutkiem tego przerwano rokowania brukselskie. Rząd polski oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na przesądzenie losów Wilna bez jego woli.

„Słowo Wileńskie" wskazując, iż dzięki konsekwentnemu postępowaniu Polski ludność ziemi wileńskiej będzie mogła się wypowiedzieć o przyszłości Litwy Środkowej — pisze:

„Charakterystyczne, że nie Litwa, lecz Polska zażądała tego ujawnienia woli Wileńszczyzny. Dowodzi to, iż Ziemia Wileńska jest tak ściśle spojona z Polską, iż ona nie obawia się jej głosu, nie drży przed wyrażenem woli tej ludności, gdyż wie, jaka jest ta wola. Natomiast Kowno i jego reprezentanci nie mieli odwagi do wypowiedzenia tego wniosku... Przeciwnie, zwalczali go. Wiedzą bowiem, że głos Wileńszczyzny zdemaskowałby ich, a ich pretensye uczynił wprost śmiesznemi.

Co więc teraz czynić? Bo, zdaje się, Polska przeforsuje swe żądanie, zmierzające do uczestnictwa w przyszłej konferencyi delegatów Wileńszczyzny. Kto i kogo ma wysłać, jako przedstawicieli Litwy Środkowej na nowe obrady polsko-litewskie? Czy ma ich mianować gen. Żeligowski, czy delegat rządu polskiego, p. Raczkiewicz, czy jakieś grupy, stronnictwa, narodowości? I na jakiej podstawie? Gdzie gwarancya, że ci lub owi kandydaci — mniejsza, czy z partyi narodowo-demokratycznej, czy z obozu federalistycznego lub innego stronnictwa — są istotnie i będą wyrazicielami woli większości mieszkańców tej ziemi? Takiej gwarancyi, nikt nie da i dać nie może.

Dadzą ją tylko, jedynie i wyłącznie wybory do Sejmu Wileńskiego, względnie on sam. Przy wyborach ludność wypowie swą wolę w sprawie przynależności panstwowej Wileńszczyzny, tudzież objawi swe zdanie o projekcie Hymansa. Sejm zaś wybierze i wyśle owych delegatów na konfemcyę polsko-litewską zaopatrzywszy ich w odpowiednie pełnomocnictwa i wskazówki.

Należy przeprowadzić wybory do Sejmu wileńskiego, omówić na nim zagadnienia, dotyczące przyszłości tej krainy, wybrać delegatów na konferencyę polsko-litewską i zaznaczyć jasno, wyraźnie, bez jakichkolwiek wątpliwości, wolę Wileńszczyzny.

Materyały, potrzebne do wyborów, są przygotowane. Aparat, do ich przeprowadzenia, także.

Więc, nie zwlekając, — trzeba natychmiast przystąpić do wyborów i zwołania Sejmu Wileńskiego!

Opinia polska przyłącza się do tego postulatu bez zastrzeżeń.

—ooo—

„Autonomiczny ambasador".

(stm) Przed dwoma dniami, w artykule „Amerykańskie dziwy naszej dyplomacyi", poruszyliśmy już sprawę nieznanej przedtem w Polsce noty rządu polskiego do Stanów Zjednoczonych, na którą odpowiedzią była odmowa wzięcia przez Amerykę udziału w rozstrzyganiu sprawy górnośląskiej na rzecz Polski. Nota „polska" (wyraziliśmy zaraz wtedy wątpliwość, czy wyszła ona od miarodajnych czynników **rządu polskiego**) była tego rodzaju, że mogła wprawić w osłupienie swoich, a we wściekłość — obcych. Istotnie, odpowiedź amerykańska, w zestawieniu z okolicznościami, które jej towarzyszyły, była wprost wymierzona przeciwko autorowi noty „polskiej".

Całe „szczęście w nieszczęściu" jest, że — jak się obecnie okazuje, — **nota ta nie wyszła od rządu polskiego.** Warszawski „Kuryer Polski" oświadcza:

„Otrzymujemy z autentycznego źródła wiadomość, że **słynna już dziś nota Polski do Stanów Zjednoczonych w sprawie górnośląskiej zawdzięcza swe powstanie i stylizacyę wyłącznej inicyatywie posła w Waszyngtonie, ks. Kazimierza Lubomirskiego"...**

Jest to prawdziwe „novum" w dyplomacyi. Poseł, który na własną rękę, bez porozumienia się ze swoim ministrem spraw zagranicznych i z rządem, wysyła do obcego rządu noty w państwowych sprawach politycznych pierwszorzędnej wagi. Po takim akcie, ks. Lubomirskiego trudno uważać za posła, zależnego od rządu polskiego i zasługuje on na bardziej szanowny tytuł n. p. „autonomicznego ambasadora". Rzeczywiście — „książę pan" i „autonomiczny ambasador", to nie źle brzmi; stąd już krok tylko do godności „księcia autonomicznego" czyli poprostu udzielnego.

Żart na stronę, ale ta zabawa w dyplomacyę staje się już zabawą, niestety, bardzo kosztowną dla Polski. Najgorsze może jest to — choć to się wydaje może paradoksem, — że nie ma się tu bezwarunkowo do czynienia ze złą wolą. Ks. Lubomirski niewątpliwie działał w najlepszej wierze i w najlepszych zamiarach. Gdyby było inaczej, proste byłoby załatwienie się ze **zbrodniarzem** politycznym. Ale co począć, gdy wśród naszej dyplomacyi tyłu znajdujemy ludzi, zdolnych tylko do — **niedźwiedzich usług** wobec państwa?...

W naszej polityce zagranicznej niemal tyle mamy „państw polskich", ile poselstw w stolicach państw obcych. Każde prowadzi politykę na własną rękę, każde jest „autonomiczne". Kogo jak kogo, ale dyplomatów naszych „złota wolność" polska nie może obejmować. Ci powinni być silnie trzymani „w rękach" przez kierownika rządu. I dlatego — nad wyborem dyplomatów trzeba się dłużej namyślać...

Spadek marki polskiej wynikiem spekulacyi.

Gniazdem spekulantów Wiedeń.

Kraków, 11 czerwca.

(stm) Przy ostatniej zwyżce walut obcych w stosunku do marki polskiej niestosunkowo wiele zyskała na kursie korona austryacka. Ta „marna" według popularnego przekonania waluta, pieniądz żyjącego z dobroczynności koalicyi Wiednia, która niedawno jeszcze marzyła zaledwie o „al pari" z marką polską, w ostatnich dwóch dniach podskoczyła z 1'80 na 2'20. Ta chyba najmniej usprawiedliwiona różnica kursów wywołała powszechne zdumienie.

Jak się teraz okazuje, spowodowała tę zwyżkę korony a raczej **zniżkę marki polskiej we Wiedniu**, obok ogólnych powodów, także **przyczyna czysto lokalna**. Jeden z banków wiedeńskich, żyjących ze spekulacyi walutowej, mianowicie **bank pod firmą Ignacy Neuman, który podobno** od czasu pokoju w Rydze grał na „haussę" naszej marki, **zbankrutował,** pozostawiwszy **passywa 45 milionów koron,** a zapasy marek polsk., posiadane przez ten bank, zostały sprzedane drogą egzekucyi. To oczywiście, zwłaszcza w okresie, gdy na markę polską poluje ogólna nagonka spekulantów-zniżkowców, wywołać musiała dalszy poważny jej spadek. Pozatem podobno **dwa dalsze wiedeńskie banki spekulacyjno-walutowe znajdują się w przededniu bankructwa, co jest zresztą faktem** dość dziwnym, **niemal nienaturalnym, ponieważ spekulacya taka z reguły wychodzi raczej na** zdrowie spekulantom, **umiejącym jak kot zawsze** spaść na łapy...

Jakkolwiek **się stanie — czy owe banki** zbankrutują, czy **nie — okoliczności** powyższe rzucają ciekawe **światło na sprawę** obrotu marką polską na rynkach **pieniężnych**. Okazuje się, że w Wiedniu istnieje **cały szereg banków,** specyalnie temu handlowi się poświęcających, że **tych banków jest za dużo,** skoro niektóre z nich aż bankrutują. Okazuje się dalej, że to nieproszone „pośrednictwo" **spekulantów** walutowych, zbyt rozwielmożnione, **jest przyczyną** nadmiernych wahań kursowych **naszej** marki, że jej „konsumenci" tj. kupcy, **potrzebujący** marki polskiej bezpośrednio do **obrotów handlowych,** za duży składają tym **pośrednikom**-spekulantom haracz.

STEFAN GRABINSKI.

CUD ZYWJI. 5

(Z „Ogrojca Baśni").

Król a wraz z nim i dwór cały jakby o parku zapomniał: bramy zaparto na żelazne wrzeciądze i nikt z zamku tamtędy nie chadzał. Tylko po nocach strażnik grodowy, gdy wkoło siedzibę królewską obchodził, nieraz szmery jakieś słyszał, które od wzgórza szklanego płynęły. Lecz, że człowiek był prosty i w moc czarów wierzący, przeto głosy owe wśród ciszy ponocnej strzygom przysądzał i milczał; może też dusza przeklęta Zawrata oderwać się od miejsca złoczynu nie mogąc, nad wzgórzem krążyła.

A jednak zajrzawszy uważniej na zbocze góry dzwonowej, byłby odgadł snadnie inną przyczynę. Bo lubo gęstwa ogromna kłębiła się na stokach i wszystko zakrywała, przecież ówdzie od strony wsi rozgarnąwszy krzaki, odkryłby ścieżynę ubitą, co wijąc się skrętami między dziczą drzew, zmierzała ku szczytowi. Kto ją wydeptał i poco, kto nią przekradał się ku dzwonowi, wiedzieć trudno. To pewna, że we wsi coś o tem szeptano, radując się z rokiem każdym goręcej

Aż dnia jednego — a było już lat kilka po zgonie czarownika — nad ranem usłyszała straż zamkowa gwar okrutny u wejścia do królewskiej sadyby. Otwarto bramy i zbrojni pacholkowie wylegli przed dworzyszcze.

Dziwny zaprawdę widok rozpostarł się przed oczyma kneziowych kopijników. Cały dziedziniec zamkowy kołysał się tysiącem głów ludzkich: przybrany w świąteczne przyodziewy, promieniejący dziwną radością lud przyszedł w gościnę do władyki i domagał się gromkim głosem, by król się pojawił:

— Knezia nam dajcie! Po kneziaśmy przybyli! Szczęsną wieści przynosim! Króla miłościwego sprowadźcie! A żywo, a żywo!

I kolebał się tłum stubarwny i chwiał rozochocony bardzo we wstęgach dziewek, świtach niewiast i w mężów sukmanach.

A gdy Gromisław woli ludu posłuszny z świetlic grodowych zestąpił, porwał go lud miłujący i uniósł ze sobą ku parkowi. Sto ramion chwyciło za bramne kraty, sto drugich podważyło zawory i wśród zgiełku obaliwszy zaporę, wtargnęli do wnętrza.

A tam na wzgórzu już wrzała praca. Tysiące drwali jakby z pod ziemi wyrosłych rąbało drzewa, trzebiło krzewną mątwę, mościło drogę.

— Pod dzwon, kneziu, pod dzwon!

A już i on przeglądał z pomiędzy obalin, o brany świeżo z kryjącego go giezła. Spojrzał król do środka i zdumiał.

Bo oto pod dzwonem w miejsce pustki, którą przed laty zostawił, zobaczył wszystko po dawnemu: i staw rozlewał się cicho w okołu jaworowej zieleni i drzewa stały w pełnej krasie rozkwitu i ptaki przefruwały wesoło.

Właśnie z gaju nad wodą wybiegła para jeleni, a za nią lekko pomykając małe sarniątko.

Wtem o dziwo! Miotnęły swe pyszne głowy i odpadły im rosochy; nie podległe już czarom mogi zmieniły swe kształty, tułów ludzki przybrał wygląd i nad brzegiem wód stanęli, oplótłszy się wzajem w uścisku Jasnota, pasterz z lewady i Dziwa, królewna.

Lecz tu cud nowy: i sarniątko, co w ślad za rodzicami wychynęło z leśnego zapustu, teraz zrzuciło w niepamięć niedawną postać i za chwilę pieściła matka na ręku cudne, jasnowłose chłopię.

Wtedy ojciec podszedłszy do żertwnika Żywji boginii przedziwnej, skłonił się nisko i rękoma objąwszy kamienne węgły, w pokorze tak trwał.

I znać miłym był bogini hołd cichy pasterza, bo oto nagle buchnął z głębi ofiarnika płomień żywy, gorący i czerwonym językiem sięgnął pod szklany strop.

Mocnym być musiał i jak życie potężnym, bo piorunem porysowały się ściany dzwonu, zatrzeszczało sucho szkliwo i potworna bania pękła w tysiączne kawały. A Jasnota i Dziwa z cudnem swem pacholęciem oswobodzeni z więzienia lat wielu zeszli zę wzgórza kary, kierując nieśmiało swe kroki ku królewskiemu rodzicowi...

Kneź szczęściem słoneczny na zamek ich ojcowski sam wprowadził, gości z całej krainy sprosił i weselisko wyprawił, jakiego nikt od wieków nie pamięta. I godowali dni wiele w radości bez granic i weselili się szczodrze wśród wina i miodu, biesiadnej ochoty i gędźby. A gdy już mieli zabawy do syta, król własną ręką włożył zięciowi koronę na głowę i następcą swoim uczynił.

I kneziował po nim Jasnota lat wiele mądrze i szczęśliwie, swoim łagodny i słodki, wrogom postrach i pogroza — przez lud wdzięczny „królem z lewady" przezwany.

Koniec.

Okazuje się w dalszej konsekwencyi, że **jak Gdańsk na północy, tak Wiedeń na południu od nas jest głównem gniazdem spekulacyi**, obniżającej kurs marki polskiej i ten to **Wiedeń** — jak wykazał już min. Biliński — **oddziaływuje bezpośrednio ujemnie na kurs marki naszej na giełdzie w Zurychu**, a przez nią na cały rynek europejski...

Spekulacya walutowa banków wiedeńskich obniża kurs marki polskiej dla dalszej i bliższej zagranicy. Faktem jest, że **w tej bliższej zagranicy**, która utrzymuje z nami stosunki handlowe — poza Austryą — **marka polska nie jest tak niechętnie przyjmowana** bezpośrednio **wprost za towary.** Kupcy nasi, którzy czynią większe zakupy czy to w Budapeszcie czy nawet w Pradze, mogą poświadczyć, że dokonywali tam, bardzo niedawno, wypłat w markach polskich przy relacyi daleko korzystniejszej, niż gdyby płacili daną walutą obcą, kupioną za gotówkę na giełdzie krakowskiej czy wiedeńskiej. Np. relacya marki polskiej do korony węgierskiej **wprost w Budapeszcie** wyniosła im 3 i pół: 1, a „via Wiedeń” 4 i pół:1; relacya marki polskiej do korony czeskiej wprost w Pradze — 7 i pół kor. cz. za 100 mp., gdy przez Wiedeń 6 za 100. Są to różnice zbyt znaczne, aby je lekceważyć lub złożyć na koszta bankowe, bo to są już koszta lichwiarsko-spekulacyjne.

Chodzi teraz o to, jakiemi drogami **ta spekulacya wywiera wpływ aż na nasz wewnętrzny** rynek pieniężny, na nim szerzy panikę i nieufność do własnej waluty. Kilka ostatnich procesów w Warszawie wyjawiło część tych tajemnic, jak spekulacya wychodząca z Gdańska, obniżała kurs marki na giełdzie warszawskiej. Znający się zaś na rzeczy mówią, że podobne nici i węzły znalazłyby się pomiędzy rynkiem pieniężnym wiedeńskim a małopolskimi, że spekulacyjne banki w Wiedniu zachowały swoje dawne wpływy na część naszych finansów, że zresztą mają one drogi nielegalne, na których „pomagają” swojej spekulacyi. Wyśledzić je, zniszczyć tajemne związki, trafić po nitce do kłębka i odciąć wiedeńskie gniazdo spekulacyi od kanałów, zasilających je sokami naszej waluty — oto zadanie, w którem powinny współdziałać nasze władze skarbowe z samem ministerstwem skarbu na czele i poważne patryotyczne koła finansowe małopolskie. Dla tych ostatnich taka „spekulacya contra” — spekulantom zniżkowym nie byłaby nawet bez zysku...

Wiedeń skupił podobno 12 miliardów marek polskich. Można być pewnym, że nie zebrał tej sumy wyłącznie za towary, lecz przeważnie drogą spekulacyjną. Teraz **podobno** zaczyna się bać (?), gdyż zniżka marki polskiej zaczyna zbyt wielkie przybierać rozmiary. Ale w ten strach nie bardzo trzeba wierzyć. Spekulanci wiedeńscy też się nie boją, gdyż wiedzą, że jeżeli chodzi o „stratę” na marce polskiej, to **Berlin chętnie przyjdzie im w sukurs**, od straty ocali i coś jeszcze dołoży, aby tylko zachować sobie tę najdogodniejszą drogą oddziaływania na Zurych. Ten fakt 12 miliardów marek polskich w Wiedniu powinien dać do myślenia i wskazać na właściwe przyczyny zniżki naszej waluty, której suggestyi przynajmniej my wewnątrz kraju nie powinniśmy się poddawać.

Radek stwierdza katastrofę Rosyi.

Szczury uciekają z tonącego okrętu.

Kraków, 11 czerwca.

(l.) We wczorajszym numerze „Gońca Krak.” podaliśmy, w artykule pod tytułem „Ginąca Rosya”, jaskrawe szczegóły z panujących obecnie w sowdepii stosunków.

Jaskrawem potwierdzeniem owych wiadomości jest wyrażone w organie komunistów wiedeńskich „Rothe Fahne” oświadczenie Karola Radka, jednego z najbardziej znanych przywódców bolszewizmu, jednego z głównych doradców Lenina i Trockiego. Bez ogródek, jasno i wyraźnie, omawiając wewnętrzną i zewnętrzną sytuacyę rosyjską, wykazuje Radek całą beznadziejną porażkę współczesnej Rosyi. Zeznanie jego streścić można następująco:

Armia czerwona stworzona została środkami gwałtu i przymusu. Wobec strasznego położenia i skrajnej nędzy żołnierzy, którzy zmuszeni byli walczyć na 14-tu frontach, niemal bez obuwia i bez prawidłowego odżywiania, tysiące żołnierzy, szczególnie ze stanu chłopskiego, uciekało z wojska.

Chłopi z największą trudnością zmuszani byli do dostarczania produktów ziemnych wielkim miastom; tylko groźba, iż kontrrewolucya odbierze im ziemię, mogła ich skłonić do oddania najkonieczniejszych produktów. Dziś chłop przestał już wierzyć w kontrrewolucyę i niczego nie chce oddać bez odszkodowania.

Rosya przeżywa olbrzymi kryzys gospodarczy, nie posiadając zupełnie żadnych maszyn rolniczych, kos i innych narzędzi rolnych. Bydłostan znacznie się przerzedził, konie wyczerpane, niezdatne są niemal do użytku, najlepsze siły robocze chłopa rosyjskiego zostały zrujnowane.

Położenie klas robotniczych jest beznadziejne. Robotnicy przemysłu tekstylnego nie otrzymują częstokroć ani chleba, ani odzienia, ani mieszkania, Rosya bowiem, jak i wszystkie inne kraje, nie budując nowych domów, nie naprawiając starych, przeżywa przesilenie mieszkaniowe.

W porównaniu z wszystkimi innymi wystarczająco zaopatrzeni byli robotnicy w fabrykach amunicyi, musieli jednak za to pracować do 12-tu godzin dziennie.

Najlepszy element robotniczy wysyłany był na front, gdzie Rosya bolszewicka poniosła o wiele większe straty, niż w czasie całej wojny carskiej. Wskutek tego osłabiły się znacznie szczerze rewolucyjne szeregi robotników.

Takie to zeznania składa Karol Radek po 4 roletniem blisko nieograniczonem panowaniu sowietów. Gorszego wyroku o całym systemie bolszewickim i jego wpływach przedewszystkiem na klasę robotniczą, nie mógł wydać najzawziętszy przeciwnik bolszewizmu. Dowodem zupełnej niepoczytalności naprawdę jest wszelka poza granicami Rosyi prowadzona propaganda systemu politycznego, który poniósł tak katastrofalną klęskę.

Równocześnie z zeznaniem Karola Radka, opublikowanem w piśmie komunistycznem wiedeńskiem, „Tribuna” pragska podaje z Rygi opinię o stosunkach w kierujących kołach sowieckich, udzieloną pewnemu dyplomacie zagranicznemu przez wybitną osobistość sowiecką, która przed niedawnem złożyła swój urząd aby przenieść się na zachód.

Wedle tych wiadomości, umiarkowani przywódcy komunistów spodziewają się tragicznego wprost obrotu sprawy i przygotowują się na koniec panowania sowietów. Urzędnicy sowieccy opuszczają swe stanowiska po wsiach i ciągną do miasta, aby nie zaskoczył ich nagły przewrót. Z Moskwy i z Petersburga najpoważniejsi przywódcy komunizmu pospiesznie wyjeżdżają za granicę, rzekomo w urzędowych misyach, z których już nigdy nie wracają; rodziny ich najczęściej wysyłane są jeszcze wcześniej za granicę. W ostatnich czterech tygodniach przesłano również znaczne sumy złota i zapasy klejnotów do depozytów w bankach angielskich i amerykańskich. O sytuacyi krytycznie świadczy i to, iż rząd sowiecki przystąpił świeżo do usunięcia najważniejszych dokumentów i w tym celu powiększył znacznie swój park lotniczy.

Mijają dni czerwonego Aranjuezu.

Jak się uczą w Ameryce.

1000 miliardów na oświatę wydają Stany Zjednoczone.

Przywykliśmy wszyscy w Europie mówić o Ameryce, jako o kraju „zmateryalizowanym”, chociaż coraz liczniejsze fakty mówią nam o czemś wręcz przeciwnem. Jednakże, jeżeli nawet przyjmiemy tezę o materyalizmie Amerykanów, to ten materyalizm wygląda wcale przynajmniej — intellektualnie. Materyalistyczni obywatele Stanów Zjednoczonych przedewszystkiem bardzo dobrze pojmują znaczenie oświaty i szkolnictwa, a ogromne bogactwa naturalne kraju i płynące stąd wielkie środki materyalne pozwalają z dnia na dzień stwarzać w tej dziedzinie rzeczy, na które u nas lata całe czekać trzeba. Dość powiedzieć, że Ameryka wydaje **rocznie miliard dolarów** (przeszło tysiąc miliardów marek polskich) **na oświatę i że w szkołach początkowych jest dwadzieścia kilka milionów dzieci.**

Dobre ekonomiczne warunki pozwoliły też stworzyć w krótkim przeciągu czasu olbrzymi system szkolny, który mimo pewnej chaotyczności, wykazuje duże zalety. **Szkoły początkowe są wszędzie.** Istnieje de facto olbrzymia sieć szkolna, bez względu na stan budynków, bez względu na urządzenia higieniczne i na kwalifikacye nauczycieli. Amerykanin wychodzi z założenia, że **byle szkoła istniała, można ją stopniowo doskonalić**, zdobyć odpowiednie siły nauczycielskie, wprowadzać coraz lepsze urządzenia i t. d.

Myślą przewodnią szkolnictwa w Ameryce jest połączenie wszystkich stopni nauczania. Na najniższym szczeblu stoi szkoła publiczna, siedmioklasowa. We wszystkich prawie Stanach wprowadzony jest **przymus szkolny**. Szkoły początkowe są państwowe lub parafialne, z prawem publiczności. **W szkołach tych na równi prawie z nauką stoi wychowanie fizyczne** i rozwijanie sprawności ręcznej. Dużo czasu poświęca się na wypoczynek, gry, ćwiczenia fizyczne i t. d.

W soboty szkoły są zupełnie nieczynne, **w** piątki nauka trwa do południa, normalnie **zaś** dzieci uczą się 4—5 godzin dziennie. **Wogóle**, chociaż Ameryka mniej, niż Europa, obchodzi świąt uroczystych, **rok szkolny jest bardzo krótki.**

Języków w szkole początkowej nie uczą wcale, poza macierzystym, i to na wyraźne życzenie ludności, zamieszkującej daną okolicę (Polaków, Włochów i t. d.). Z matematyki dają już w szkole elementarnej pewne pojęcia z trygonometryi i geometryi. Niejednokrotnie uczą też dzieci formułek praktycznych w układach mnemonicznych. Z geografii i historyi uczą tylko tego, co dotyczy Ameryki, o Europie mało jest mowy w programach szkolnych. **Nauczaniem w szkołach początkowych zajmują się prawie wyłącznie kobiety** (80 procent). Są one bardzo nędznie płatne i na ogół słabo do zawodu swego przygotowane.

Średnie szkoły, t. zw. „high schools”, mają kurs czteroletni, przytem istnieje bardzo dużo „commercial schools”, które są bardzo popularne, zwłaszcza dla kobiet, ze szkół tych bowiem rekrutują się biuralistki, buchalterki, stenografistki i t. p. Odrębny typ stanowią „agriculture high schools”, przygotowujące do zawodów rolniczych. Nauka polega na tem, że **uczniowie** kształcą się nie tylko teoretycznie, lecz **każdy z nich otrzymuje działkę gruntu**, którą musi **samodzielnie uprawić**, sam sprzedaje zbiory i przedstawia rachunek ewentualnych zysków lub strat. **W razie wykazania strat** uczeń uznany zostaje **za niedostatecznie przygotowanego** i nie otrzymuje promocyi.

Wogóle w całem wychowaniu myślą przewodnią jest przygotowanie do życia praktycznego. To przedewszystkiem ilustruje cały system szkolny i to też stanowi różnicę między szkolnictwem europejskiem a amerykańskiem. Ma ono, jak widzieliśmy, i dużo swoich złych stron, ale materyalistyczni Amerykanie wolą mieć tymczasem szkolnictwo gorsze, niż żadne, wierzą, że go potrafią udoskonalić, a gwarancyę znajdują w tem, że środków na oświatę nie żałują.

NA DOBIE.

Dziesięć samochodów czy tysiąc nauczycieli?

Nauczyciele gimnazyów państwowych zarabiają obecnie w Warszawie i Łodzi (gdzie obowiązuje najwyższy w Polsce mnożnik 630) przeciętnie od 15 do 25 tys. marek miesięcznie. Jest to suma zbyt wielka (tak!) by można ją było wypłacać w całości do końca roku szkolnego. Dlatego też twórcy ustaw i rozporządzeń zarządzili, że tak wygórowana pensya dzieli się na dwa składniki. Jeden składnik — jest to tak zwany etat, drugi — to wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Ponieważ w rozumieniu ustawodawców jedynem wynagrodzeniem nauczyciela w przyszłości winien być etat, postanowiono **sumy etatowe wypłacać w ciągu miesięcy dwunastu, a wynagrodzenie za godziny nadliczbowe tylko w ciągu miesięcy dziesięciu**, wytrącając je w miesiącach lipcu i sierpniu.

Jeżeli więc w maju i czerwcu nauczyciel pobierał 15—25 tysięcy m. miesięcznie, to przecież w lipcu i sierpniu może wyżyć za marek 13—16 tys.: lekcyi wówczas nie daje, system nerwowy wypoczywa, niech wypocznie też żołądek. Zresztą miesiące te same przez się tyle zawierają uroku, że absurdem powinno się wydawać dobijanie się o pewną ilość tysięcy, które użyć trzeba będzie na ordynarne opędzenie głodu.

Co innego samochodzik wojskowy lub wogóle urzędowy — to przecież widomy, rzucający się w oczy i... w nos, obywatela wyobraziciel kultury. — Na grzbiecie swym lotem strzały przerzuca z krańca na kraniec miasta pana porucznika lub referenta.

Na to należy łożyć pieniadze. Cóż z tego, że taki smok cuchnący benzyną kosztuje 1,200.000 mk. rocznie, a więc **dziesięć samochodów — 12 milionów marek** (nie licząc odszkodowania za połamane członki przejechanych obywateli), **że za tę sumę można wypłacić 1000 nauczycielom pensyę za godziny nadliczbowe w lipcu i sierpniu, że redukcya 60 samochodów rozstrzyga sprawę całego nauczycielstwa gimn. państw. w Polsce.** Mimo to wszystko na samochodach oszczędzać nie można, łatwiej oszczędzać na żołądkach nauczycielskich.

Czasem odnosi się wrażenie, że my **przejeżdżamy** samochodami całą naszą kulturę — i nasz samochód urzędowy urasta do znaczenia symbolicznego pojazdu, na którym polska państwowość mknie w przyszłość beztroskliwie, ale „z szykiem".

ZYGZAKI.

Bunt w haremie...
komisarzy bolszewickich.

(l.) W **Liwadyi**, w czarownych ramach pałacu i wspaniałego parku, które służyły za rezydencyę zimową dawnej rodzinie carskiej, powstała przed kilku miesiącami na mocy dekretu sowieckiego „kolonia kobiet ze sfer burżuazyjnych, związanych z rządem sowieckim". Kolonia ta poddaną została pod dyrekcyę „towarzyszki" Natalii Świridowej z Moskwy.

Kobiety, które weszły w skład tej kolonii nie zdawały sobie z początku sprawy z tego, do jakiego celu miały być użyte. Wkrótce jednakże po założeniu tej instytucyi, Liwadię i jej okolicę zaczęli nawiedzać oficie wszyscy ci komisarze ludowi, którzy po okresie gorączkowej pracy w Moskwie i Petersburgu uważali za stosowne i konieczne udać się na miły odpoczynek w gronie „kobiet burżuazyjnych, należących do rządu sowieckiego".

Niewiasty z „kolonii" znosiły zrazu z poddaniem owe odwiedziny, pewnego pięknego dnia jednakże rozwiały sztandar buntu i całkiem poprostu zamordowały wielu z przybywających w gościnę komisarzy, jak niemniej i „towarzyszkę" Świridową. Jak tylko wiadomość o tym buncie doszła do Sebastopolu, wysłany został stamtąd oddział kawaleryi czerwonej do Liwadyi w celu stłumienia niepożądanego odruchu zbuntowanych kobiet. Wojsko bolszewickie obległo pałac; zabito na miejscu dwanaście „kobiet z burżuazyi", resztę wzięto do niewoli.

Rząd moskiewski rozkazał przeprowadzić surowe śledztwo, które w rezultacie powołało licznych członków rządu sowieckiego do odpowiedzialności za ich czyny przed trybunałem rewolucyjnym; trybunał skazał ich na dwa lata więzienia i na wykluczenie z wszelkiej „służby państwowej" na przeciąg lat pięciu.

NADESŁANE.

MAŁY FELJETON.

LEON KRUCZKOWSKI

Dusza moja...

Dusza moja jest czysta, jak pieśni dziewczęce
I jak śnieg, w gór błękitnych ukryty załomy —
Choć pragnie ją obnażyć życia wzrok łakomy
I wciąż wyciąga ku niej pożądliwe ręce!..

Po łąk promiennych fali snuje się, nietknięta
Żadnym brudem, ni sromem: — modli się błękitom
I w tajń bytu spogląda świetlną, niezakrytą
I myślom daje jasność na zadumań święta...

Czasem przemawia do mnie pełnem światła słowem,
Co, jak piosnka dziewczęca, strugą pereł dźwięczy
I rozpyla się cudnie w przestworzu różowem —

Czasem objawia mi się, na promieniach tęczy,
Pełna ciszy, w przymgleniu słonecznego rana —
We własnym, błędnym Smutku dziwnie zakochana!
13 marca 1921.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 11 Czerwca

Barnaby

Wschód słońca: 4·50.
Zachód słońca: 9·08
Długość dnia: 16·18.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
Sobota: „Lady Frederic".
Niedziela popołudniu: „Księga Hioba".
wieczorem: „Powrót".

TEATR „BAGATELA"
Sobota: „Nerwowa awantura".
Niedziela popołudniu: „Kobieta bez skazy".
wieczór: „Nerwowa awantura".

TEATR POWSZECHNY
Sobota: „Wilhelm Tell".
Niedziela popołudniu: „Lalka";
wieczorem: „Rozwiedźmy się".

OPERETKA W NOWOŚCIACH
Sobota: „Juszi tańczy".
Niedziela popołudniu: „Juszi tańczy".
wieczór: „Juszi tańczy".

O stanowisko prezesa G. U. Z.

(l.) Jak się dowiadujemy prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie dr Benedykt Łącki nie przyjął proponowanego mu stanowiska prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie.

Odezwa P. P. S. przeciw komunistom.

Z Warszawy donoszą: „Robotnik" ogłasza odezwę do wszystkich organizacyi PPS w sprawie kampanii, którą żywioły komunistyczne prowadzą celem rozbicia polskiej partyi socyalistycznej. Tę robotę prowadzą z rozkazu trzeciej międzynarodówki i za jej pieniądze agenci partyi komunistycznych, wśród których główną rolę odgrywa **Jerzy Sochacki**, poseł łańcucki (Przemyśl), **Czesław Porankiewicz** (Poznań). Odezwa stwierdza, że tych komunistów zarząd PPS usunął ze stronnictwa.

O spolszczenie kościoła ewangelickiego w Polsce.

Ewangelicy Polacy wszczęli w ostatnich czasach energiczną akcyę o wyzwolenie się z pod przemożnego wpływu ewangelików Niemców. Superintendent zboru ewangelickiego, pastor Bursche wystąpił niedawno przeciw sprowadzaniu do Polski pastorów z Niemiec, którzy są przeważnie hakatystami. Najbardziej zniemczeni są ewangelicy w Małopolsce, zwłaszcza po wsiach, gdzie istnieją kolonie niemieckie, sprowadzone przez dawne władze austryackie w celach germanizacyjnych.

Zjazdy ewangelików polskich, m. p. niedawno odbyty w Krakowie zjazd — uchwalają rezolucye, domagające się regularnych nabożeństw polskich, nauki religii w szkołach ewangelickich w języku polskim, wprowadzenia metryk w tymże języku. Dalej domagają się, aby przy obsadzaniu urzędów w zborach wymagano znajomości języka polskiego w słowie i w piśmie. Domagają się wreszcie, by pastorowie i nauczyciele w Polsce, nie umiejący jeszcze po polsku, w przeciągu dwóch lat nauczyli się języka polskiego, przedstawiając odpowiednie świadectwa.

Pomnik bolszewicki wysadzony w powietrze.

(l.) Ukraińskie biuro prasowe donosi za „Daily Heraldem", iż 15 maja b. r. w czasie musztry marynarzy w Petersburgu, został w oczach wojskowości i publiczności cywilnej wysadzony w powietrze wystawiony przez bolszewików pomnik przywódcy bolszewizmu Klodarskiego, zamordowanego w r. 1918 przez nieznanych sprawców.

Wskutek paniki wywołanej tym czynem sprawcy zamachu na pomnik zdołali ujść ucieczką.

Krakowscy akademicy w klasztorach.

Braki mieszkaniowe zmuszają ludzi do szukania różnych sposobów. Na nienajgorszy wpadła krakowska młodzież akademicka. — Przed kilkoma dniami odbyła ona wiec w sprawie swojej nędzy mieszkaniowej i uchwaliła uciec się do różnych radykalnych środków, między innymi — do zdobycia pokojów w krakowskich klasztorach męskich, wychodząc ze słusznego założenia, że są one zbyt słabo zamieszkałe.

Rezolucyę swoją młodzież akademicka wprowadziła w czyn. Zwróciła się ona do władz duchownych z przedstawieniem w tej sprawie, które nie pozostało bezskuteczne. Jak się dowiadujemy, ks. biskup Sapieha wypowiedział się za uwzględnieniem postulatu młodzieży i obecnie w każdym klasztorze mieszka po 4 akademików. W bursie zaś akademickiej przy ul. Garbarskiej mieszkają profesorowie.

Obiady po 10 marek dla inteligencyi krakowskiej.

(T) Amerykańska misya ratunkowa pragnąc przyjąć z pomocą inteligencyi, zwłaszcza emerytom i wdowom, zakłada kuchnię przy ul. św. Krzyża 7. Lokal ten, w którym dawniej mieściła się herbaciarnia miejska, odstąpił z całą gotowością p. wł. ceprezydent Rolle, na cele tej humanitarnej kuchni. Otwarcie kuchni nastąpi w niedzielę 12 bm. o godz. 1 w południe. Obiady po 10 mk. będą wydawane za legitymacyami, po które należy się zgłaszać w sobotę 11 b. m. w lokalu kuchni od godz. 4—6 popoł. Kuchnia prowadzoną będzie przez katolicki Związek Polek. Zaznaczyć należy, że misya amerykańska na założenie kuchni oprócz prowiantów nie dała żadnej gotówki, gdyż tej na ten cel nie posiadała.

Zmiany w personalu artystyczn. teatru im. Słowackiego

(T) Jak się dowiadujemy teatr im. Słowackiego traci szereg wybitnych sił artystycznych na rzecz teatrów warszawskich. Pp. Bracki i Orwid zostali zaangażowani do teatrów Hellera, p. Nowakowski do teatru Polskiego. Opuszczają również Kraków panie Hollerowa, Malanowiczówna i Hryniewiczówna.

Ustąpienie tych artystów uczyni w krakowskim zespole poważną lukę.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w sobotę 11 po raz szósty „Nerwowa awantura" 3 aktowa sztuka G. Zapolskiej.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę dwa razy „Juszi tańczy", operetka Benatzkiego, ciesząca się stałem powodzeniem.

DEBIUT KRAKOWIANKI W OPERZE WARSZAWSKIEJ. P. Aga F o n t a n a, uczennica znakomitej śpiewaczki warszawskiej p. Ruszkowskiej, debiutowała z wielkiem powodzeniem w partyi Siebla, Gounodowskiego „Fausta". — Publiczność warszawska zgotowała utalentowanej debiutantce nader gorące przyjęcie oklaskując ją przy otwartej scenie i wywołując kilkakrotnie po zapadnięciu kurtyny. P. Fontana wejdzie w skład opery warszawskiej. St. B.

INGRES NOWEGO KRÓLA KURKOWEGO odbędzie się w niedzielę 12 b. m. około godziny szóstej wieczór. Do wiadomości wczoraj podanej w dziennikach wkradła się co do godziny pomyłka.

W NIEDZIELĘ, dn. 12 b. m. w pięknym parku

Dramat miłosny w Krakowie.

Zdradzony kochanek napada na niewierną i rywala. — Rywal ciężko ranny.

(T) Wczoraj około godziny 10-tej wieczorem **rozegrała się krwawa scena przy ul. Jagiellońskiej — podczas której omal nie padło ofiarą życie ludzkie.** W domu pod l. 8, II p., **przyjmowała niejaka Józefa Miernikowa, wdowa,** dwóch szoferów z Inspektoratu armii: swego kochanka plut. Stefana Gawła i towarzysza jego plut. Żydkiewicza. **Cała ta trójka** nie przeczuwając nic złego **zabawiała się wesoło** przy suto zastawionym stole.

Około godziny 10 wieczorem do mieszkania Miernikowej wpadło nagle kilku mężczyzn uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich, **były kochanek Miernikowej,** szer. **Stefan Lis,** wpadł na środek pokoju, a widząc **osłupiałą Miernikową w towarzystwie swego rywala błyskawicznym ruchem**

DOBYŁ REWOLWERU I STRZELIŁ DO SWEJ DAWNEJ BOGDANKI.

Miernikowa zatoczyła się i runęła **na ziemię zemdlona,**

KULA CHYBIŁA.

Jeden z napastników

POCHWYCIŁ PALĄCĄ SIĘ LAMPĘ NA STOLE I RZUCIŁ NIĄ W STRONĘ GAWŁA,

raniąc go ciężko w okolicy oka.

Z chwilą zagaśnięcia lampy

WYWIĄZAŁA SIĘ W CIEMNOŚCIACH GWAŁTOWNA I MORDERCZA WALKA NA ŚMIERĆ I ŻYCIE.

Walczący pochwycili krzesła, flaszki i jęli niemi młócić w stronę przeciwników. W czasie walki

WŚRÓD OGROMNEGO KRZYKU PADAŁY STRZAŁY REWOLWEROWE

które ściągnęły tłumy publiczności pod okna kamienicy.

Jeden z widzów, p. Kwiatkowski, zawiadomił odwach i inspekcyę policyi.

Natychmiast z odwachu na miejsce zajścia udała się silna patrol wojskowa pod dowództwem ppor. Mondzelewskiego, w towarzystwie inspektora rejonowego Czupiła. **Na wieść o zbliżaniu się policyi awanturnicy momentalnie opuścili mieszkanie** Miernikowej, pragnąc się ukryć. Policya zastała drzwi mieszkania Miernikowej zamknięte. Po kilku minutach stukania drżąca Miernikowa otworzyła drzwi.

OCZOM PRZYBYŁYCH PRZEDSTAWIŁ SIĘ STRASZNY WIDOK.

Całe mieszkanie było zdemolowane doszczętnie i przedstawiało obraz pobojowiska.

TU I ÓWDZIE CZERWONEMI PLAMAMI ZNACZYŁY SIĘ KAŁUŻE KRWI.

Po pewnym czasie wszedł do mieszkania ciężko ranny plut. Gaweł, który dokładnie opowiedział całe zajście. W protokole **zeznał Gaweł, że szer. Lis zazdrosny o swą byłą kochankę, która przed kilku tygodniami z nim zerwała, wiedząc, że Gawel przebywa w mieszkaniu Miernikowej, uplanował na rywala napad w towarzystwie dwóch szeregowców z Wojsk. Urzędu Gospodarczego: Józefa Janickiego i Dawida Granda.** Natychmiast **przedsięwzięto rewizyę w całej kamienicy za zbiegłymi Janickim, Grandem, oraz Żydkiewiczem,** których odnaleziono w piwnicach. **Janicki zdołał zbiedz.** Pozostałych odprowadzono na odwach, celem spisania protokołu i oddania w ręce żandarmeryi, poczem ciężko rannego Gawła odstawiono do szpitala okręg., gdzie mu opatrzono rany.

Wykrycie szajki groźnych włamywaczy.

Krakowscy włamywacze na gościnnych występach w Myślenicach.

Kraków, 11 czerwca.

(T) Przed niedawnym czasem włamano się do sklepu „Manufactura" p. Lipschuetza przy ulicy Krakowskiej l. 28 i **skradziono olbrzymie ilości towarów bławatnych, wartości przeszło miliona marek.**

Policya krakowska aresztowała wówczas kilku sprawców tej kradzieży, kilku natomiast wspólników zdołało ujść przed rękami władz.

Obecnie wpadła też policya na trop reszty uczestników tej kradzieży. Między innymi aresztowano 28-letniego Salomona Gruensteina i 24-letniego Judę Lustgartena, kelnerów z zawodu.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że aresztowani wraz z swoimi wspólnikami dokonali całego szeregu nadzwyczaj śmiałych włamań w samym Krakowie i okolicy. Przy włamaniach posługiwali się rabusie rozmaitemi narzędziami, których sporo przy nich znaleziono.

Stwierdzono, że ujęci **włamywacze niedawno dokonali włamania w Myślenicach w sklepie bławatnym Markusa Weissa. Rabusie dostali się do wnętrza sklepu przez wybity otwór w jednej ze ścian sklepu i skradli stamtąd znaczną ilość towarów bławatnych wartości ponad 1.200.000 marek.**

W związku z tą kradzieżą **aresztowała policya Antoniego Kukurudza, dorożkarza, który sprawców odwoził do Myślenic. Nadto aresztowano Amalię Stahl,** kelnerkę, która zwykle oddawała wielkie przysługi włamywaczom, spełniając rolę wartowniczki.

Organa policyjne przytrzymały również znanego **pasera Judę Halperna,** który wiele kradzionych rzeczy kupował od aresztowanych. **Ostatnio kupił on** od Gruensteina **kradzionych towarów za sumę 72.000 marek.** Rzeczy te jednak zdołano prawie w całości odebrać od pasera.

Krak. policya wpadła na ślady całej, dobrze zorganizowanej szajki bandytów, którzy są postrachem okolicy Krakowa.

na Wolj Justowskiej (schronisko inwalidów wojennych) odbedzie sie festyn z zabawą ogrodową. Muzyka 8 p. ułanów, dochód na cele humanitarne. W razie niepogody festyn odbedzie sie w nastepna niedziele, t. j. 19 b. m.

WIEC MŁODZIEŻY W SPRAWIE KSIĄŻEK SZKOLNYCH. W niedzielę 12 b. m odbedzie się zebranie w sali filareckiej Al. Krasińskiego 23 o godz. 11 w południe. Wobec zbliżającego się końca roku szkolnego i związanym z nim rozsprzedawaniem i kupowaniem książek obecność wszystkich konieczna.

Z KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA W dniu dzisiejszym wkładki w Kasie oszczedności m. Krakowa osiagnely kwotę sto milionów marek.

(T) „POŁOŻENIE PAŃSTWA POLSKIEGO WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE". Na ten temat wygłosi referat p Karol Kornicki na wiecu, który z inicyatywy N. P. R. odbędzie się w niedziele 12 bm. pod pomnikiem Mickiewicza.

(T) ZBRODNIA CZY SAMOBÓJSTWO Naczelnik gminy w Przegorzałach Stanisław Saa doniósł do tut. Dyrekcyi policyi, że w pobliżu Przegorzał wyłowiono z Wisły zwłoki kobiety mogacej liczyć około 19 lat. Kobieta ma twarz okragła, włosy rudawe, ubrana była w półbucjki i czarne pończochy, oraz granatowa suknie i takaż bluzkę. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej na Salwatorze celem stwierdzenia identyczności.

Z DYREKCYI PAŃSTW. SEMINARYUM NAUCZ. MĘSKIEGO W KRAKOWIE. Wpisy do państw. seminaryum naucz męskiego w Krakowie i do szkoły ćwiczeń odbeda się w sobotę 25 b. m. od godz 8—12 przed południem, zaś egzamina wstępne 27 i 28 b. m. Do wpisu należy przynieść matrykę, ostatnie świadectwa szkolne i świadectwo zdrowia. Z rokiem szkolnym 1921—22 bedzie otwarta klasa V szkoły ćwiczeń Wpisy do tej klasy odbeda sie również dnia 25 b m.

Z DYREKCYI IZBY SKARBOWEJ WE LWOWIE komunikuja nam: Izba skarbowa we Lwowie w świeżo wydanym okólniku powołując się na poprzednie zarzadzenia Dyrekcyi skarbu przypomina władzom i urzedom skarbowym obowiązek usilnego dążenia do tego, aby wykazy spłat za drugi kwartał b. r. obejmowały jak najkorzystniejsze i najobfitsze wpływy w podatkach bezpośrednich i należytościach. Gdyby płatnicy — zaznacza okólnik — odczuwali należycie obowiazek społeczny i mieli na oku osobisty wzglad, spieszyliby dobrowolnie z opłata podatków bezpośrednich i należytości, nie wyczekujac kroków przymusowych. Spłaty te bowiem wpływałyby znamiennie na podniesienie wartości naszej waluty, przez co płatnicy odnosiliby korzyść bezpośrednią. Bez odpowiednich wpływów z podatków i innych danin publicznych nie może państwo doprowadzić budżetu do równowagi i musi na swe potrzeby drukować coraz więcej papierowych pieniędzy, wskutek czego pieniądz traci wartość i wzrasta drożyzna, która rujnuje wszystkich, w pierwszej linii osoby ograniczone na stałe dochody (pobory urzednicze, robotnicze). Gdy płatnicy zwlekaja ze spłatami, obowiązkiem jest Urzędów podatkowych zająć sie natychmiast jak najgorliwiej akcya poboru podatków i wdrażać i przeprowadzać jak najenergiczniejsze środki przymusowe do bezzwłocznego ściagniecia wszelkich płatnych zaległości podatkowych i należytościowych. Spełniajac ściśle ten obowiazek zasłużą się urzedy nietylko państwu, lecz i każdemu z płatników i całemu społeczeństwu

(T) ATAK OSTREGO SZAŁU W KAWIARNI U-DZIAŁGWEJ. Wczoraj koło godz 10 wieczorem zdemobilizowany żołnierz Józef Ryszka, liczacy lat 22, dostawszy w kawiarni ostrego szału, zaczał przewracać stoły i rzucać się na gości. Zawezwane Pogotowie ubezwładniło szaleńca i odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

(T) POŻAR W SKLEPIE. Onegdaj około godziny 10 wieczorem wybuchł pożar w sklepie Beitschera przy placu Nowym. Zawezwana straż ogniowa stłumiła ogień. Przyczyn ognia dotąd nie zbadano.

(T) **KIESZONKOWCY.** Tut. Policya przytrzymała 18-letniego Andrzeja Wiecha i 11-letniego Antoniego Szczura, którzy podczas wczorajszego targu skradli w Rynku gł. na szkodę Maryi Sarny większa sume pieniężna.

—oOo—

250 milionów franków dla rodziny Potockich.

W Paryżu zmarł Mikołaj Szczęsny hr. Potocki w wieku lat 78. Z widowni Paryża ubywa z nim jedna z figur o kosmopolitycznym wszechświatowym rozgłosie.

Hr. Potocki pozostawił olbrzymi majątek, wynoszący 250 milionów franków. Kapitał i nieruchomości przechodzą podobno niepodzielnie na ród Potockich. Głównym spadkobiercą ma być Alfred hr. Potocki. Skarb francuski pobierze kilkadziesiąt milionów podatku spadkowego.

Zmarły hr. Potocki był potentatem giełdowym w Paryżu, a jego pałac przy Avenue Friedland znanym był pod nazwą „Credit Polonais".

—oOo—

Trzy śmiertelne wypadki automobilowe

Pisma lwowskie donoszą, iż w dniu onegdajszym zdarzyły się we Lwowie trzy wypadki przejechania, spowodowane nieostrożnością szoferów. Wojciech Laszek, liczący lat 58, stróż kamienicy, dostał się pod automobil i zginął na miejscu gdyż koła napełnionego po brzegi samochodu wskutek wielkiego ciężaru zmiażdżyły mu zupełnie głowę.

Drugą ofiarą nieostrożnej jazdy szofera był Feliks Bajorek, krawiec z Bilki Szlacheckiej, trzecią zaś 19-letnia Janina Syganiec, która wpadła pod auto, należące do misyi francuskiej. Nieszczęśliwą wydobyto z pod kół automobilu broczącą krwią z jamy ustnej i nosa. Lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki, wstrząs mózgu i liczne rany.

Spodziewać się należy, że te wypadki zniewolą władze do położenia kresu szaleńczej jeździe szoferów. Najwyższy czas na to!

—oOo—

Skok gimnazyalistki z 5-go piętra.

Warszawskie pisma podają wiadomość o zamachu samobójczym 16 letniej gimnazyalistki Heleny Wiśniewskiej, która wyskoczyła oknem z 5 piętra.

Według zeznań matki Wiśniewskiej pówód rozpaczliwego kroku był następujący: Córka jej była bardzo krnąbrna, nieposłuszna i nie chciała się uczyć, natomiast lubiała towarzystwo chłopców. — Wczoraj Wiśniewska udała się po kupno książek i zapowiedziała powrót na południe. Gdy powróciła do domu o godz. 3 popoł, oburzona matka schwyciła pasek i zaczęła nim wymierzać córce karę. — Gdy pasek upadł i matka schyliła się w celu podniesienia, skorzystała z tego córka jej, wskoczyła na otomanę, następnie na parapet okna i bez namysłu wyskoczyła oknem na podwórze. — Młodociana desperatka walczy ze śmiercią.

Dział ekonomiczny.

Produkty przemysłowe z G. Śląska dla Polski.

Po zrzuceniu przez powstańców jarzma pruskiego na Górnym Śląsku dana jest kupcom, przemysłowcom i rolnikom polskim możność nabycia produktów przemysłowych tego kraju.

Przedewszystkiem nagromadzone są na G. Śląsku **wielkie ilości kwasu siarczanego, siarczanu amonowego,** azotu wapna, benzolu, smoły, **wszelkich gatunków żelaza, naczyń emaliowanych, blachy cynkowej i t. d.**

Chętni a silni finansowo **reflektanci na te artykuły przemysłowe mogą się zgłosić w wydziale przemysłowo-handlowym Władzy naczelnej na G. Śląsku w Szopienicach,** który wskaże im przedsiębiorstwa, u których artykuły te kupione być mogą i ułatwi im wyekspedyowanie tych artykułów do Polski.

—oOo—

O PRACĘ DLA ROBOTNIKÓW POWRACAJĄCYCH Z WESTFALII I NADRENII W dniu 11-go czerwca b. r. odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie o godz. 6 popołudniu konferencya celem omówienia sprawy zatrudnienia w tut. przedsiębiorstwach ukwalifikowanych robotników, powracających z Westfalii i Nadrenii. Interesowane przedsiębiorstwa przemysłowe zechcą wziąć jak najliczniejszy udział w tej konferencyi.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU W RYDZE. W czasie od 31 lipca do 28 sierpnia b. r. odbędzie się w Rydze międzynarodowa wystawa rolnictwa i przemysłu. Prospekty można przeglądać w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, w godzinach urzędowych.

JARMARK W GOETEBORGU W SZWECYI. W czasie pomiędzy 4—10 lipca b. r. odbędzie się w Goeteborgu jarmark (wystawa) wyrobów szwedzkiego przemysłu. Targ ten daje możność znakomitego zaznajomienia się z całokształtem wytwórczości szwedzkiej. Sekcya handlowa ministerstwa przemysłu i handlu prześle interesowanym na żądanie prospekty w języku francuskim i niemieckim.

CZESI KONFISKUJĄ WĘGIEL GORNOŚLĄSKI. Produkcya węgla na Górnym Śląsku wzmaga się coraz bardziej, aczkolwiek wysyłka tego węgla napotyka na nieprzewidziane przeszkody. Naprzykład węgiel wysłany do Włoch został przez Czechów zatrzymany i skierowany do Niemiec. To się nazywa prawdziwie czeskie wyzyskanie bezceremonialne cudzych kłopotów dla — przyjaciół

„WŁOŚCIAŃSKI" PROGRAM NIEMIECKIEGO ROLNICTWA. Niemiecki minister rolnictwa ujął program swój w dwa punkty zasadnicze: 1) powiększenie stanu posiadania osiadłego włościaństwa i popieranie ruchu kolonizacyjnego, 2) jaknajszybsze podniesienie kultury rolnej.

W odnośnem przemówieniu minister stwierdził, że produkcya obecna w Niemczech wynosi mniej więcej 60—70 proc. produkcyi przedwojennej.

Środek wzmożenia produkcyi rolniczej do stanu przedwojennego minister widzi między innemi w podniesieniu stanu posiadania włościaństwa.

—ooo—

Ruch giełdowy.

(stm) Jak to przewidzieliśmy wczoraj, złośliwe manewry dwóch banków, mające na celu wywołanie zniżki, nie osiągnęły w zupełności zamierzonego celu. Przedewszystkiem obniżone do 1150 onegdaj P. T. H. wróciły wczoraj do 1300 punktów, taksamo Siersza elektryczna nawet zyskała 100 punktów, a Sierszą górniczą obrotów nie robiono. Taksamo „przycichło" jeszcze kilka innych papierów, czekających na unormowanie się rynku, natomiast wypłynęło parę innych, n. p. Lemiesz po kursie 6500. Poszukiwano żywo Trzebini żelaznej, Impexów, Krakusów, Polskiego Globu. Cięższemi papierami jak Zieleniewski, Tepege nie robiono transakcyj.

Wogóle nastrój na rynku był wyczekujący. Liczni przedstawiciele banków nie wykonywali danych zleceń, nie chcąc dokonywać transakcyj przy konjukturze nieustalonej. Natomiast żywo komentowano wczorajsze epizody „nerwowo-zniżkowe", przez niektórych członków giełdy bardzo ujemnie traktowane — Poruszenie wczoraj wywołane w światku giełdowym, uspokajało się z trudem. Pomimo to ożywienia nie można było odmówić zebraniu, nawet „po-giełda" funkcyonowała, jednak i w podaży i w popycie tylko raczej „próbowano gruntu" dla Pocisków, Lokomotyw, Chodorowa i t. d., niż dokonywano transakcyi.

W walutach obcych zniżka ich kursów na giełdzie warszawskiej zaczęła wykazywać swój wpływ. Marka niemiecka notowała 19.25 (w Warszawie 18.25), dolary 1200 (w Warszawie 1120), korony austryackie 2. Wogóle giełda krakowska wykazuje teraz w tym kierunku niepożądaną oporność, reagując na zniżkę obcych walut.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
Łz dnia 10 czerwca 1921.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. kupno 1120, sprzedaż 1200, czeki 1120, 1200. Franki francuskie kupno 90, sprzedaż 95, czeki 93, 98. Marki niemieckie kupno 17, sprzedaż 18, czeki 18.25, 19.25. Korony austryackie kupno 1.75, sprzedaż 1.90, czeki 1.85, 2. Korony czesko-słowackie kupno 17.50, sprzedaż 18.50, czeki 17.50, 18.50.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H I—III em. of. 1200 żąd. 1300, trans. 1300—1200, IV em. of. 1050, żąd. 1150, trans. 1100—1075. Handl. Spółka akc. „Impex" of. 500, żąd. 550, trans. 525. „Polski Glob" Tow. transport.-handl. of. 1600, żąd. 1800, trans. 1700. Żegluga Polska of. 600, żąd. 650, trans. 600—625. Zieleniewski of. 9000, żąd. 9500. Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 1900, żąd. 2100, trans. 2100—2000. „Lemiesz" fabr. maszyn rolniczych of. 6300, żąd. 6700, trans. 6500. „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 3675, żąd 3975, trans. 3975—3700, IV em. of. 3500, żąd. 3700, trans. 3600. „Automotor" fabryka samochodów of. 2300 żąd. 2500. „Górka" fabryka cementu of. 8000, żąd. 8500. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 6000, żąd. 6600. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 8500, żąd 9300. Polska Nafta I—III em. of. 1650, żąd. 1750, trans. 1725—1675. Elektrownia w Sierszy I—III em. of. 2300, żąd. 2600, trans. 2500—2350. „Oikos" T. A. of. 4000, żąd. 4200. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of. 1050, żąd 1150, trans. 1125. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2800, żąd. 3100, trans 2900—3000. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3500, żąd 3700, trans 3600. Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3000 żąd. 3300.

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej waluty w dalszym ciągu były mocne. — Dział papierów dywidendowych ożywiony. Obroty duże przy kursach utrzymanych. Papiery publiczne utrzymane.

TELEGRAMY.

Rada ministrów.

Warszawa (tel. M.). Na dzisiejszej radzie ministrów przystąpiono do rozprawy ogólnej nad preliminarzem budżetowym, przedstawionym przez ministra skarbu Steczkowskiego. Wobec trudności skarbowych państwa, rozprawy te w radzie ministrów sięgają do zasadniczych spraw budżetu, a mianowicie zapewnienia o ile możności w zdrowej drodze podatkowej dochodów, odpowiadających wydatkom przynajmniej zwyczajnym. Rozprawa ogólna nie jest ukończona i będzie się toczyła na następnem posiedz-

P. S. L. wobec zagadnień chwili bieżącej.

Zaufanie dla prezydenta Witosa i ministrów. — Sprawa Śląska i Wilna. — Sojusz z Francyą i Rumunią. — O zbliżenie do państw bałtyckich. — Nasi sąsiedzi na wschodzie. — P. S. L. wobec duchowieństwa. — Stanowisko w sprawie podatków. — Konieczność współdziałania z lewicą.

Warszawa. (Telef. M.) Dwudniowe obrady Zarządu Głównego P. S. L., odbyte w dniach 6 i 7 o których już pokrótce wspomnieliśmy, poświęcone były omówieniu najważniejszych **zagadnień politycznych** obecnej doby i **ustaleniu stosunku P. S. L. do tych zagadnień.** Gruntowne rzeczowe referaty na temat polityki wewnętrznej, zagranicznej i finansowej Państwa Polskiego, wygłoszone przez prezesa P. S. L. **prezydenta ministrów Witosa,** oraz wiceprezydenta P. S. L. **wiceministra Dąbskiego,** jakoteż wicemarszałka **Sejmu Osieckiego,** wreszcie prezesa klubu posłów P. S. L. **Dębskiego,** wywołały bardzo żywą dyskusyę, w której zabierali głos wszyscy członkowie zarządu. Wynikiem dyskusyi były rezolucye, które poniżej podajemy uchwalone jednomyślnie. **Rezolucye** te brzmią:

1. **Zarząd Główny P. S. L. wyraża pełne uznanie klubowi poselskiego P. S. L.** za to, że w najcięższych dla państwa chwilach prowadził wytrwale politykę, podtrzymującą państwo z poświęceniem interesów partyjnych na rzecz dobra państwa i że nie zboczył z linii prowadzącej do zbudowania silnej Polski Ludowej. **Zarząd P. S. L. wyraża bezwzględne zaufanie** i gorące podziękowanie **prezydentowi ministrów Witosowi, ministrowi Ratajowi i wiceministrowi Dąbskiemu, oraz prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego p. Wilkońskiemu za ich owocną,** pełną poświęcenia i zaparcia się, działalność.

2. Zarząd główny P. S. L. stwierdza, że naczelnym wskaźnikiem stosunku P. S. L. do rządu musi być zawsze i przedewszystkiem **dobro Rzeczypospolitej**

3. Zgodnie z wolą całego narodu i wolą ludu górnośląskiego, wyrażoną w plebiscycie i krwawej walce o wolność, Zarząd główny P. S. L., opierając się na wyraźnych postanowieniach traktatu wersalskiego, domaga się od rządu, aby uczynił wszystko co jest w jego mocy, aby **ta część Górnego Śląska,** która większością gmin oświadczyła się za Polską, **została jaknajrychlej ostatecznie z Polską połączona.** Zarząd stwierdza, że tylko w ten sprawiedliwości odpowiadający sposób zabezpieczy się trwale pokój europejski.

4. Pragnąc gorąco zgodnego współżycia narodu polskiego z litewskim i rozstrzygnięcia wszystkich sporów między tymi narodami w drodze wzajemnego porozumienia, zarząd P. S. L. musi dać wyraz przekonaniu, że **wola ludności Wileńszczyzny musi być uwzględniona przy** ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy przynależności ziemi wileńskiej.

5. Zarząd Główny P. S. L. wita z zadowoleniem **zawarcie sojuszu z Francyą i Rumunią** i daje wyraz przeświadczeniu, że w interesie państwa leży doprowadzenie jak najrychlejsze do ścisłego związku z państwami bałtyckiemi, a przedewszystkiem do wytworzenia i utrzymania jak najlepszych stosunków z naszymi bezpośrednimi sąsiadami na Wschodzie: Rosyą, Białorusią i Ukrainą.

6. Zarząd Główny P. S. L. stwierdza, że **przyspieszenie rozwiązania Sejmu, leży w interesie państwa,** wzywa klub posłów P. S. L., aby wpłynął na przyspieszenie prac, które przed rozwiązaniem Sejmu muszą być wykonane.

7. Zarząd Główny P. S. L. stwierdza z ubolewaniem, że w obecnej chwili, wymagającej skupienia wszystkich sił, duchowieństwo rozpoczęło walkę przeciwko P. S. L. z powodów nie mających nic wspólnego ani z dobrem państwa, ani ze sprawą wiary czy kościoła. Zarząd Główny P. S. L. stwierdza, że Stronnictwo Ludowe, które nigdy nie występowało i nie występuje przeciwko religii, kościołowi i duchowieństwu jako takiemu, nie da się sprowadzić z drogi, którą uważa za jedyne orędzie do potęgi państwa i dobra mas ludowych, a **odpowiedzialność za walkę wszczętą ze samolubnych kastowych i osobistych powodów zrzuca na tych, którzy ją podjęli.**

8. Stwierdzając, że sprawy finansowe wysuwają się w obecnej chwili na czoło zagadnień ogólno-państwowych, Zarząd Główny P. S. L. poleca klubowi poselskiemu, aby przedsięwziął kroki, aby **ciężary podatkowe wymierzane były dla wszystkich warstw równomiernie w stosunku do siły podatkowej.** Zarząd stwierdza, że unikając obciążania podatkami pośrednimi, **należy dążyć do oparcia dochodów państwowych na podatku dochodowym i majątkowym silnie progresywnym,** szczególnie przy większych zyskach i majątkach. Zasadę tę należy uwzględnić poprawiając ustawę z 16 lipca 1920 r. o podatku dochodowym i majątkowym, Zarząd wyraża przekonanie, że należy uporządkować wymiar podatków od zysków wojennych w tym kierunku, aby on obciążał zyski rzeczywiste a nie urojone, że należy na wzór dzielnicy pruskiej przekazać samorządom podatki gruntowe, podymne, przemysłowe i handlowe, zapewnić samorządom udział w podatku dochodowym we formie procentowych dodatków, co wpłynie na wykrywanie utajonych dochodów, że wreszcie należy przedewszystkiem dążyć do zaprowadzenia w gospodarce państwowej jak najdalej idących oszczędności.

9. Zarząd Główny P. S. L. wzywa klub posłów ludowych, aby dołożył wszelkich starań, aby w nowym roku gospodarczym wprowadzony został **wolny handel produktami rolnymi.**

10. Zarząd Główny P. S. L. wzywa zawodowe organizacye rolnicze, obejmujące drobnych rolników, aby w interesie podniesienia rolnictwa jak najrychlej się zjednoczyły i mogły podjąć jednolitą w tym kierunku pracę.

11. Zarząd Główny P. S. L. poleca prezydyum stronnictwa i klubowi posłów, aby dążyły do **porozumienia z lewicowymi grupami** dla skuteczniejszego odparcia wspólnemi siłami zamachów reakcyi na przyszłość Polski Ludowej.

12. Zarząd Główny P. S. L. wzywa klub poselski do najszybszego zrewidowania i zmiany ustawy o kasach chorych, zwłaszcza w odniesieniu do wsi.

13. Zarząd Główny P. S. L. wzywa klub poselski do opracowania i przeprowadzenia w Sejmie ustawy prasowej, któraby stojąc na stanowisku wolności druku, ułatwiała natychmiastową obronę godności i czci obywatela.

Sprawa biskupa Teodorowicza.

Warszawa (tel. M.). **Poseł dr. Bryl** wystosował do prezesa sejmowej komisyi spraw zagranicznych pismo, w którem wspomina o wniosku nagłym P. S. L. w sprawie działalności szkodliwej ks. arcybiskupa Teodorowicza w Rzymie. Wniosek ten, jak wiadomo, żądał **oddania arcybiskupa Teodorowicza pod sąd marszałkowski,** gdzie możnaby było przeprowadzić dowód prawdy na twierdzenie, we wniosku zawarte. Z nieznanych jednakże przyczyn wniosek ten został wysłany do komisyi spraw zagranicznych. Pomimo, iż od tego czasu — pisze poseł Bryl, — upłynęło już trzy tygodnie i mimo, że sprawa jest tego rodzaju, iż wymaga publicznego oświetlenia, nie był Pan łaskaw zupełnie postawić jej na porządku dziennym posiedzenia komisyi. Dlatego śmiem prosić Pana Prezesa o wprowadzenie mego wniosku nagłego w sprawie ks. arcyb. Teodorowicza na jedno z najbliższych posiedzeń komisyi, gdyż zaniepokojona treścią mego wniosku opinia publiczna domaga się szybkiego załatwienia tej sprawy.

Bryl.

Sprawa Wilna w komisyach.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu podkomisyi dla spraw wileńskich, p. Kossakowski złożył sprawozdanie z końcowego przebiegu narad polsko litewskich w Brukseli. Uchwały nie powzięto. We wtorek odbędzie się posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych, na której sprawa wileńska będzie obszernie omawianą.

Demobilizacya na Litwie środkowej.

Wilno. (Orient) **Nacz. Dowództwo Litwy środkowej przystąpiło do dalszego przeprowadzenia demobilizacyi.** W najbliższym czasie zostaną zdemobilizowani szeregowi artyleryi, kawaleryi, wojsk technicznych i żandarmeryi, t. j. tych rodzajów broni, co do których demobilizacya była wstrzymana.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUCZYCIELKA młoda, bardzo inteligentna, poszukuje na czas wakacyj korepetycyi na wsi w sferach ziemiańskich. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Korepetycya“. 4121

Sprzedam pensyonat

o 15 pokojach pięknie umeblowanych (z tego kilka wolnych). Wiadomość: **A. Kmentowa, Zakopane, Krupówki 27.** 4428

ODDAM DZIEWCZYNKĘ ładną, zdrową, 6-miesięczną za swoją. Koletek 7, III p., otic. 4342

OBRAZY kupuję i wymieniam. Wiadomość w Administracyi „Gońca krak“.

KUŚNIERZE ze znajomością galanteryi potrzebni. Oferty z wyszczególnieniem poprzedniej pracy i warunków wynagrodzenia składać do „Reklamy Polskiej“, Warszawa, Jasna 10 pod „Kołnierz“. 4244

SIKAWKI POŻARNE, ogrodowe, wodociągi i pompy, oraz wiercenie i kopanie studzien

dostarcza i buduje firma

Inż. Józef Schröll

Kraków, Pawia 8/10. Tel. 1069.

Kosztorysy bezpłatnie. 4340

Tabletki kefirowe
Tabletki mineralne

do domowego wyrobu kefiru i sztucznych wód mineralnych

APTEKARZY
MODLIŃSKIEGO i KROGULECKIEGO

dostać można w aptekach, składach i drogeryach. 4293

DO SŁUŻBY wartowniczej poszukuje się kilkunastu zdrowych nieposzlakowanych dozorców z małą kaucyą. Zgłoszenia od 3—4 popoł. Zakład Czuwania, Rynek gł. 22, l. p. 4082

FOLWARK NA POMORZU. 800 mórg dobrej ziemi, w tem 150 mórg łąki, 30 mórg lasu, 35 mórg rybnego jeziora, dwór, piękny park, inwentarz żywy, martwy kompl., w tem parowa młockarnia, stan zasiewów bardzo dobry sprzedam za 16 milionów mk. tylko ro nikow. Pośrednictwo wykluczone. **Zelma, Toruń, Bydgoska 26.** 4346

MŁODZIENIEC, szatyn, nawiąże korespondencyę z inteligentną, miłą blondynką lub szatynką, ewentualnie młodą wdówką, na razie w celu wymiany myśli. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia z fotografią do admin. „Gońca Krak.“ pod „Niebieskie oczy“.

NA SEZON LETNI!

Hamaki, leżaki, stołki polowe. Kule i kręgle. Wszelkie przybory do rybołostwa

polecają 4265

Reim i Ska, Kraków

„ORO“

PIEGI i PRYSZCZE usuwa radykalnie

KREM „ORO“ i MYDŁO „ORO“

ŁODZKIE ZJEDNOCZONE FABRYKI MYDEŁ TUAL.
„ „ I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH „ „
Józef Wojtowicz, H. Güttel i Ska, Łodź, ul. Wólczańska 117.

4447

„POLSKI GLOB“ Tow. transp.-handl. Spółka Akcyjna

Kraków, Zarząd główny: plac Maryacki 9; Biuro spedycyjne: ul. Potockiego 3; Zarząd składów towarowych: ul. Wolska 20

posiada w Krakowie

DUŻE SKŁADY TOWAROWE

w blizkości dworca towarowego, z bocznicami kolejowemi, jak też i składy miastowe z przywozem i odwozem ładunków własnemi samochodami ciężarowemi.

Magazynuje równocześnie przeszło 100.000 cetnarów towaru.

Przyjmuje na skład wszelkie towary. — Stała taryfa.

Biuro przyjęcia: Kraków, ul. Wolska 20, telefon nr. 87. 4449

PŁUGI MOTOROWE

i parowe, motory ropne, benzynowe, lokomobile dostarcza ze składów 4235

PION PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

Z dobrych NAJLEPSZE

nowe maszyny do pisania TORPEDO dostarczy natychmiast ze składów

PION PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 46.

Urządzenie tartaku

dostarczy natychmiast

PION PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

FABRYKA CZEKOLADY

i innych wyrobów cukierniczych

„SKRZĘTNOŚĆ“

poleca hurtownie po cenach konkurencyjnych

SWOJE WYROBY

w Krakowie, ul. Stolarska 13. 4174

SREBRO STOŁOWE

zęby sztuczne (nawet połamane bez złota), platynę i wszelką biżuteryę kupuje po najwyższych cenach

zegarmistrz MELCER

Kraków, ulica Sławkowska L. 16 (obok magazynu broni). 4059

Bryndzę owczą i sery

wysyła w pocztówkach 4451

Horowitz, Kraków, Zielona 12.

Zastępcy we wszystkich miastach poszukiwani.

TORBY PAPIEROWE

w każdych ilościach i w dowolnych rozmiarach i formatach z papieru białego i kolorowego, jak również **papier** z fabryk krajowych i zagranicznych dostarcza

PIERWSZA KATOLICKA FABRYKA WYROBÓW PAPIER. W KRAKOWIE.

Ceny konkurencyjne. Dostawa natychmiastowa na miejsce lub z wysyłką na prowincyę. P. T. Kupcom odpowiedni rabat. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje firma 4432

A. ZEMBRZYCKI, UL. FLORYAŃSKA 9, tel. nr. 1560.

Lekarze specyaliści

zalecają dla pielęgnowania ciałka dziecięcego

PUDER i MYDŁO BEBE SZOFMANA.

Puder leczy wszelkie dolegliwości skórne, mydło zapobiega takowym. 4136

400 posad

dla nauczycieli szkół powszechnych

Wymagane: ukończenie 6 klas szkoły średniej lub seminaryum nauczycielskiego. Kandydaci i kandydatki winni do d. 20 lipca r. b. składać podania z odpisami świadectw szkolnych oraz życiorysem i świadectwami zdrowia, moralności i z dotychczasowej pracy pod adresem:

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie, Plac Napoleona nr. 8. 4192

Obiady z dwóch dań 60 Mk.
Obiady z trzech dań 90 Mk.

ponadto KOLACYE po cenach niższych

wydaje restauracya

„ODRODZENIE“, Kraków, Sławkowska 30. 4452

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że **pracownię moją przeniosłem z ul. Strzeleckiej l. 11**

na ulicę Floryańską L. 36

i wykonuję

FUTRA MĘSKIE i DAMSKIE

tak z własnych jakoteż i powierzonych mi materyałów. Polecam również **„LISY“** w różnym gatunku po cenach umiarkowanych.

Józef Eisen.

CERATY na stoły i meble

Prześcieradła gumowe

Obcasy gumowe

SPRZEDAŻ HURTOWNA i DETALICZNA

A. NUSSBAUM

Tel. 1358. Kraków, Dietla 45. Tel. 1358.

Kazimierz Ogorzały

w Krakowie, ul. Szczepańska 11. Tel. 3004.

Hurtowny i częściowy skład drożdży spirytusowych, towarów korzennych i kolonialnych, win, wódek i likierów oraz główny skład najlepszego mydła do prania. 4398

F. LESIECKI i Ska

Kraków, Sławkowska 11.

Telefon 2157.

Dział handlowy (import—eksport)
Dział przemysłowy
Dział naftowy
Dział materyałów budowlanych (wapno, cement, płyty asbestowe (dachówki) itd.)

Zastępstwa:

Wiedeńskiej fabryki samochodów, przedtem GRAF i STIFT, Wiedeń — na wozy osobowe. „GORKITU“ łącznie z firmą Kaden i Ska. 4225

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie